

Media na usługach demokracji

Marek Łuczak

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 17: 129-138.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5723116
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 11/09/2017
Accepted: 23/11/2017



Abstract:

Media on democracy services

Contemporary media plays an increasingly important role in society. Indubitable this process is driven by globalization, but also the democratization of public life. The media are the fruit of democracy, but also its guarantor. This situation, on the one hand, should be treated as a chance, but on the other hand we can also talk about threats. The author of this article raises questions about the models postulated in the interest of the subject and pathology.

Key words:

democracy, mass media, participation, public control of power

Zagadnienia wstępne

Silny związek świata polityki ze światem mediów dla nikogo nie może być dzisiaj tajemnicą. Pod pewnymi względami światowe koncerty medialne są nawet uczestnikami życia politycznego, a niektóre wprost kojarzone są z określoną proveniencją czy też z programami konkretnych partii politycznych, a nawet ich strukturami. O ile z perspektywy etosu mediów taka sytuacja jest nie do przyjęcia, uwzględniając postulat ich bezstronności, o tyle w świecie polityki zawsze będziemy mieli do czynienia z pokusą podporządkowania sobie mediów, a nawet ich upartyjniania. Czasami praktyka ta przybierze formy bardziej zakamuflowane, a czasami upolitycznienie to w sposób rażąco będzie miało znamiona instrumentalizacji mediów. Zwykle najskuteczniejszą metodą w takich sytuacjach będzie kontrola przez wpływ na personalne rozstrzygnięcia w zarządzie telewizji czy radia oraz wpływ na ich finansowanie, a czasem na udzielanie koncesji instytucjom medialnym. W krajach mniej rozwiniętych stosuje się naciski

za pomocą metod mniej wysublimowanych, na przykład przez reglamentowanie papieru czy zagłuszanie fal radiowych.

Przekonanie, że polityka nie poradziłaby sobie bez mediów może jednak okazać się ryzykowane. Głównie z tego powodu, że uprawiana jest ona praktycznie od starożytności, a rozwój piśmiennictwa związany jest dopiero z późną nowożytnością. W okresie tym bowiem historycy widzą początek znaczącej roli prasy, mimo że druk upowszechnił się już w okresie średniowiecza. Ryzyko związane z powyższym stwierdzeniem tkwi jednak w skali uwikłania mediów w sferę polityki, nie zaś w samej jego zasadności. W starożytności bowiem istniały liczne platformy pełniące funkcje analogiczne do funkcji pełnionych przez współczesne media. Można w tym kontekście wymienić fora czy areopagi, a wraz z nimi debaty, w których ludzie uczestniczyli masowo, by konfrontować się z najróżniejszymi ideami.

Współcześnie jednak możemy mówić o takim uwikłaniu świata w mechanizmy medialne, że trudno byłoby wyobrazić sobie przeprowadzenie skutecznej kampanii wyborczej bez uwzględnienia roli mediów, które stają się istotnym elementem politycznego marketingu.

Tak więc związek świata polityki ze światem mediów jest dzisiaj bezdyskusyjny. Otwartym pozostaje natomiast pytanie o różne aspekty wspomnianego związku, ich uwarunkowania i konsekwencje.

W niniejszym artykule przedmiotem refleksji w odniesieniu do polityki i mediów jest demokracja. Współcześnie można zauważyć w niemal każdym systemie sprawowania władzy doniosłą rolę odgrywaną przez media, niezależnie od kształtu wspomnianego systemu. W dyktaturze czy ustroju totalitarnym media odgrywać odrywać mogą najczęściej rolę służebną, będąc nośnikiem propagandy. W systemie demokratycznym natomiast media odgrywają rolę demaskatorską, polegającą na kontrolowaniu władzy. Stanowią także platformę wymiany poglądów i konfrontowania ich z innymi.

Refleksja na powyższy temat przebiegać może zasadniczo na dwóch płaszczyznach: politologicznej oraz medioznawczo – aksjologicznej. Na potrzeby niniejszego artykułu dokonano kwerendy literatury politologicznej, w której niektórzy autorzy wyraźnie skupili się na roli mediów w kształtowaniu dojrzałych demokracji. Drugą część stanowią będzie owoc kwerendy literatury medioznawczej, w której z kolei przedmiotem refleksji była rola dziennikarzy w budowaniu i konsolidowaniu demokracji za pomocą współczesnych przekazyńców. Istotną część stanowią będzie w tym kontekście analiza najważniejszych zapisów o charakterze normatywnym, zarówno międzynarodowych, jak i rodzimych w interesującym nas zakresie.

Im bardziej odczuwa się współcześnie swoisty chaos metodologiczny i pojęciowy w interesującym nas zakresie, tym wyraźniej przed oczyma badaczy kształtuje się potrzeba szukania odpowiedzi na pytanie o modele postulowane w perspektywie politologicznej czy medioznawczej. Polska przyjęła ustawodawstwo regulujące w naszym kraju ustrój medialny stosunkowo późno, bo dopiero w roku 1992. Wtedy to stosowna ustawa zakończyła okres totalitaryzmu, a do annałów historii przeszły takie zjawiska, jak Radiokomitet czy rola partyjnych dygnitarzy, kształtujących obraz dziennikarskich kadr w Polsce. Skoro czas oddzielający nas od tamtych wydarzeń jest stosunkowo niewielki, rodzi się potrzeba sformułowania aksjologicznych filarów myślenia o mediach w Polsce. Potrzeba ta, mimo upływu lat, nie traci na aktualności z powodu ciągle obecnej dyskusji w przestrzeni publicznej na temat roli mediów w demokracji, ale też na temat roli demokracji w kształtowaniu oblicza mediów. Autor niniejszego artykułu próbuje zmierzyć się z koniecznością formułowania ogólnych założeń stanowiących trzon paradygmatu politologicznego i medioznawczego odnośnie do relacji pomiędzy wolnością słowa a demokracją.

Perspektywa politologiczna

Ustrój demokratyczny powszechnie uznawany jest za najdoskonalszy spośród wszystkich funkcjonujących dzisiaj systemów zarządzania państwem. Wprawdzie jego krytycy co rusz dopisują kolejne elementy na liście jego mankamentów, ale ostateczny bilans wydaje się dla demokracji korzystny. W kontekście niniejszym warto przytoczyć najpierw artykuł, a później książkę znanego amerykańskiego politologa Francisa Fukuyamy, który liberalizm w ekonomii oraz demokrację w polityce uznał za krańcowe punkty rozwoju ludzkości. Uznał on bowiem, że ewolucja myślenia i działań podejmowanych przez poszczególne społeczności dopełni się z chwilą osiągnięcia przez nich demokracji i liberalizmu (Fukuyama 1998). Powyższa konstatacja w żaden sposób nie zamyka jednak dyskusji na temat poszczególnych aspektów tego systemu, prowokując kolejne pytania o jego istotę i wynikające z przyjętych koncepcji - kształt, odcienie czy wręcz jego rodzaje.

Słownik socjologiczny w odniesieniu do pojęcia demokracji mówi o ustroju politycznym, formie sprawowania władzy, opartej na woli wszystkich członków grupy, którzy mają prawo do pełnego uczestnictwa w życiu publicznym i do publicznego sprzeciwiania się rządzącym. Wymienia m.in. demokrację bezpośrednią, gdy władza państwowa rzeczywiście należy do ogółu obywateli, oraz demokrację pośrednią – jako najbardziej rozwiniętą formułę charakterystyczną

dla państw Zachodu, sprowadzającą się do wielopartyjnego systemu sprawowania władzy, w którym rządzący utrzymują ją za zgodą obywateli, uprawnionych do wymiany przedstawicieli elit władzy na drodze regularnie przeprowadzonych wyborów do poszczególnych jej organów (Olechnicki & Załęcki 1999: 42-43).

Niektórzy autorzy omawiający demokrację odwołują się do greckich jej źródeł. Współczesne społeczeństwa pragną jednak innej demokracji. Znaczący to, że ich ideał demokracji różni się od ideałów greckich, co nie powinno nikogo dziwić po uwzględnieniu perspektywy historycznej. W ciągu bowiem ponad dwóch tysięcy lat europejskiej historii zachodnia cywilizacja wzbogaciła, zmieniła i wyartykułowała wartości, do jakich dąży. W tym czasie doświadczyła przecież społecznego oddziaływania chrześcijaństwa, humanizmu, reformacji, idei „naturalnych praw” człowieka oraz liberalizmu. Jak zatem moglibyśmy nawet przypuszczać, że broniąc dzisiaj demokracji, występujemy w imieniu tych samych ideałów i celów, jakie przyświecały Grekom? Czyż można pominąć fakt, że dla nas demokracja stanowi wcielenie wartości, których Grecy nie byli i nie mogli być świadomi? (Sartori 1998: 343).

W niniejszej refleksji autor zamierza media i demokrację sprowadzić niejako do wspólnego mianownika. Skoro jednak kolebką demokracji jest Grecja, wiązanie tego systemu z mediami masowymi jest o tyle ryzykowne, o ile w starożytności trudno się doszukiwać struktur przypominających choćby współczesne systemy nowoczesnej komunikacji.

Okazuje się jednak, że i w Grecji znajdziemy elementy porównywalne do niektórych cech współczesnych mediów. Demokracji potrzebna jest np. ożywiona dyskusja publiczna, a nie jedynie informacja. To znaczy informacja także jest jej potrzebna, ale tylko taka, której potrzeba wyrasta z dyskusji. Nie wiemy bowiem – czego nam potrzeba, dokąd nie postawimy właściwych pytań, a odkryć właściwe pytania możemy jedynie wtedy, gdy nasze poglądy na temat świata poddamy testowi publicznej debaty (Lasch 1997: 160). W tym miejscu warto przywołać rolę greckiej agory czy rzymskiego forum, a więc miejsc, w przestrzeni których starożytni mogli dyskutować i wymieniać poglądy.

Mass media pełnią dziś niewątpliwie rolę szerokiej platformy, na której możliwa jest debata publiczna. Tym bardziej więc powinno dziwić, że w opracowaniach politologicznych uderza dość ogłędne potraktowanie mediów w procesie szeroko rozumianej demokratyzacji społeczeństwa. Wyjątkiem jest monumentalne dzieło autorstwa amerykańskich myślicieli pt. „Wprowadzenie do nauk politycznych”. Zwracają oni uwagę na rolę odgrywaną przez środki masowego przekazu w polityce Stanów Zjednoczonych. Jak się dowiadujemy ze wspomnianej

dysertacji, w latach osiemdziesiątych XVIII wieku gazety we wszystkich koloniach zamieszczały eseje polityczne federalistów. Była to zmasowana akcja mająca na celu pozyskanie ludzi do idei nowej konstytucji (Roskin et al. 2001: 214).

Rozwojowi przekazników od początku towarzyszyła idea, że oprócz przekazywania informacji, jednym z ważniejszych zadań jest dla nich porozumiewanie się społeczeństwa w ramach wewnętrznych struktur, jakie tworzy.

Środki masowego przekazu bowiem mają nad bezpośrednim komunikowaniem się tę przewagę, że docierają do znacznie większego audytorium, a tym samym potencjalnych wyborców. Przemówienie wygłoszone w telewizji dociera jednocześnie do miliona ludzi, a tymczasem mowę na największy nawet wiecu usłyszy najwyżej kilka tysięcy. Nawet jeśli tylko niewielki odsetek widzów zareaguje pozytywnie na głoszone przez mówcę treści, może to oznaczać dziesiątki tysięcy głosów – co potrafi niekiedy przesądzić o wyniku wyborów (Roskin et al. 2001: 216).

W kontekście niniejszej refleksji warto poczynić dygresję odnoszącą się do nowych możliwości oferowanych we współczesnych czasach przez media społecznościowe. Nie ulega wątpliwości, że w wielu krajach możemy dziś mówić nawet o decydującej roli tych mediów w przypadku niejednych wygranych wyborów. Zresztą z równym powodzeniem możemy postawić dziś tezę, że tak jak można wygrać wybory przy założeniu sprawnego uwikłania kampanii w media społecznościowe, tak w nie mniejszym stopniu można przegrać wybory z powodu wykluczenia ze sfery tych mediów, albo z powodu błędnej strategii wizerunkowej. Zjawisko to zachodzi nie tylko w wymiarze globalnym czy ogólnokrajowych, ale również w wymiarze wyborów samorządowych. Zaś doświadczenia ostatnich miesięcy w polskiej polityce pokazują też ogromną rolę mediów w konsolidowaniu opozycji do działań mających na celu organizację protestów.

Badacze do tego stopnia dostrzegają zależność pomiędzy polityką i mediami, że posługują się pojęciem mediatyzacji polityki. Jeżeli media mają być pośrednikiem między instytucjami systemu i społeczeństwem, a nie tubą propagandową rządu, muszą mieć gwarancję wolności i niezależności od systemu. System musi zatem wprowadzić takie regulacje, które ograniczają jego zakusy wobec mediów. Pod tym względem rozwiązania europejskie różnią się dość istotnie od rozwiązań amerykańskich. Rozwiązania amerykańskie, oparte na modelu rynkowym, zakładają brak jakichkolwiek kontroli rządu nad mediami (Mrozowski 2001: 129). Próby jednak apoteozowania systemu amerykańskiego spełzną na niczym, gdyż i tam mamy do czynienia

z sytuacjami ograniczeń wolności wypowiedzi. Okolicznością, która w dużym stopniu wprowadza tu ograniczenia jest na przykład bezpieczeństwo narodowe.

Wracając do zagadnienia związku mediów i polityki, warto jeszcze uwzględnić rolę opinii publicznej. Skoro bowiem istotą rzeczywistej demokracji jest uczestnictwo obywateli w życiu publicznym, media przyczyniają się do rozwoju rzeczywistej demokracji w takim stopniu, w jakim budzą świadomość obywatelską i wyzwalają publiczną aktywność obywateli. Nie ma podstaw do twierdzenia, że w ogóle tego nie robią, są jednak dowody na to, że nie robią tego tak, jak mogłyby i powinny to robić (Mrozowski 2001: 135).

Niewątpliwie więc środki masowej komunikacji mają możliwość stać się klasycznymi instytucjami pośredniczącym między państwem a obywatelami. Ich kreatywny wymiar oddziaływania może przejawiać się pod postacią mobilizacji obywateli, pozyskiwania i angażowania społeczeństwa do działalności związanej ze sprawowaniem władzy. W proponowanym stanowisku demokracja medialna sprzyja rozwojowi świadomego i zaangażowanego politycznie społeczeństwa (Golinowski 2007: 31).

Dobrym sposobem na przyczynianie się do większej świadomości społeczeństwa i wymiany poglądów jest debata. Krzysztof Szymanek proponuje następujące rozumienie tego pojęcia: „Dyskusja polemiczna, zwykle publiczna, toczona z mniej lub bardziej formalnie ujętymi przepisami proceduralnymi gwarantującymi stronom możliwość wyczerpującego przedstawienia swoich stanowisk i argumentów, przeprowadzenia zarówno wzajemnej krytyki, jak i obrony własnych stanowisk.” (Szymanek 2001: 92).

Uszczegółowieniem tej definicji jest propozycja Piotra H. Lewińskiego (2012: 267), który w interesującym nas zagadnieniu dostrzega uwarunkowania medialne. Jak czytamy, „debata jest typem dialogu o sformalizowanej postaci, toczonym w obecności audytorium i moderowanym przez prowadzącego stojącego na straży przestrzegania procedur. Debata należy zarówno do przestrzeni publicznej, jak i naukowej. Celem debaty publicznej jest pozytywna autoprezentacja uczestników, naukowej - wybór najlepszego rozwiązania omawianego problemu”.

O debacie jako wydarzeniu przedwyborczym mówi także Magdalena Kita (2004: 174): „Debata jest formą dialogową, w której dominuje współzawodnictwo. Każdy z uczestników bowiem godzi się na udział w debacie nie po to, by dyskutować i w końcu dać się przekonać, przystać na rację drugiego uczestnika, lecz by wyrażać swoje racje, pokonać przeciwnika. Debaty mają charakter starcia „jeden na jeden” z udziałem dziennikarza-sędziego oraz obserwatora-publiczności studyjnej”.

W szerokiej palecie korzyści z debat znajduje się też ich zasobność informacyjna. Te wątki łączą się z drugim ważnym obszarem badań obejmujących normatywne teorie demokracji. Podstawowe pytania stawiane przez badaczy dotyczą kwestii, czy i w jakim stopniu debata przyczynia się do tego, że wyborcy są lepiej przygotowani do podjęcia świadomej decyzji. Funkcją informacyjną debat jest, z punktu widzenia dbałości o dobry rozwój demokracji, funkcją podstawową. Debata ma przyczynić się do tego, aby poziom uświadomienia wyborców był jak najwyższy (Budzyńska-Daca 2015: 95).

Zatem nie trzeba być specjalistą, żeby stwierdzić, że istnieje skuteczny wpływ mediów na życie publiczne Polaków. Wskazuje na to kilka zjawisk. Tytułem przykładu wymienić można następujące: oddziaływanie mediów na opinię publiczną, na jej sondaże, wpływ na wyniki wyborów parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych, kreowanie polityków lub niweczenie ich kariery, budowanie tak zwanych autorytetów na modłę obowiązującej poprawności politycznej czy wreszcie działalność reklamy. Są to niewątpliwie różne postaci władzy, która wywiera realny wpływ nie tylko na opinie i poglądy społeczeństwa, lecz również na jego postawy i preferencje polityczne (Lepa 2008: 9).

Doprowadziło to do narodzin mediokracji. Refleksja nad tym zjawiskiem prowadzi do niepokojących wniosków: zagraża ona ładowi medialnemu w państwie (bo niszczy równowagę w mediach), jego interesom na arenie międzynarodowej, wznieca chaos w dziedzinie wartości zasad moralnych, budzi antagonizmy w społeczeństwie, lekceważy tożsamość narodową, utrudnia prawidłowy i pełny rozwój mediów, zakłóca system informacji (Lepa 2008: 10).

Jeśli bowiem przyzwyczailiśmy się dzisiaj do takiego podziału struktur w społeczeństwie, że media są czwartą władzą obok władzy ustawodawczej, sądowniczej czy wykonawczej, coraz częściej zasadne jest pytanie o kolejność. Według niektórych bowiem media zamieniły się miejscami z pierwszą władzą, a nawet skutecznie próbują wejść w jej buty.

Perspektywa medioznawczo-aksjologiczna

Nie tylko politolodzy, ale w nie mniejszym stopniu także medioznawcy interesują się związkiem pracy dziennikarzy z konsolidowaniem systemu demokratycznego. W obydwu rodzajach literatury (politologicznej i medioznawczej) możemy znaleźć bardzo wyraźny postulat wprzęgnięcia mediów w proces demokratyzacji społeczeństw. O ile w perspektywie politologicznej wspomina się jedynie o konieczności propagowania wolności słowa i podejmuje to zagadnienie na dość wysokim stopniu ogólności, o tyle w literaturze prasoznawczej możemy

znaleźć bardzo szczegółowe postulaty, dzięki którym możliwy jest do stworzenia jak najdoskonalszy model funkcjonowania mediów w nowoczesnym społeczeństwie demokratycznym.

Wpływ obywateli na bieg spraw publicznych nie powinien ograniczać się do okresowego udziału w wyborach. Prawidłowe działanie demokracji zależy w znacznym stopniu od aktywności obywateli w sferze publicznej – sprawujących bieżącą kontrolę nad wywiązywaniem się organów przedstawicielskich z obietnic wyborczych. Wymaga to stworzenia warunków ustawowych (i różnych zachęt) dla powstawania związków i stowarzyszeń oddziałujących na władze za pośrednictwem mediów masowych i opinii publicznej. Uczestnictwo w życiu publicznym tylko wtedy służy budowie demokratycznego ustroju, gdy jednostki kierują się racjonalnymi przesłankami, a nie emocjami, i gdy dokonują rozumnych wyborów (Mrozowski 2001:123). Owa rozumność wyborów może być między innymi chroniona za pomocą mediów. Jak bowiem zauważa Krystyna Czuba, stawką jest tu dobro wspólne. Chodzi o wartości wspólne wszystkim ludziom, które osiąga się poprzez wspólne działanie i korzystanie ze społecznych urządzeń i środków. Środki przekazu są drogą do informacji o tym, co stanowi dobro wspólne, a więc narzędziem działania na rzecz tego dobra (Czuba 2007: 153).

Obywatele będą mogli cieszyć się możliwością korzystania ze swych uprawnień wtedy, gdy dziennikarze stworzą odpowiednie ku temu warunki. Znane jest powiedzenie, że od pseudo-wolności mediów jest bardzo krótka droga do pseudo-demokracji. W tym miejscu można się odwołać do wielu przykładów krajów, w których obserwatorzy nie dostrzegają wystarczających przesłanek, by kraje te określać mianem demokratycznych, mimo że z ich wewnętrznej perspektywy sytuacja ta wygląda wręcz odwrotnie.

Tak więc niewątpliwie podstawowym gwarantem budowania silnej demokracji jest odpowiedni status dziennikarzy. Izabela Dobosz w związku z próbą definiowania pojęcia wolności prasy wprowadza następujące rozróżnienie. Wspomina ona mianowicie o:

- 1) prawie dziennikarza do biernego informowania (prawo do informowania się), które oznacza:
 - a) dla obywatela – możliwość zaznajamiania się z wszelkimi przejawami życia publicznego, a przede wszystkim z działalnością władzy ich ustosunkowaniem się do aktualnych zdarzeń,
 - b) dla prasy – możliwość dostępu do źródeł informacji;
- 2) prawie do czynnego informowania (prawo do informowania innych), które oznacza:
 - a) dla obywatela – możliwość głoszenia za pośrednictwem prasy swoich opinii i poglądów,
 - b) dla prasy – prawo do sprawozdawczości i komentowania (również krytycznego) (Dobosz 2008: 16).

Trudno się zatem dziwić, że w dojrzałych demokracjach w powyższe myślenie wpisuje się praktyka powoływania do życia służb prasowych wokół ważnych instytucji. Chodzi tu o zabezpieczenie interesu publicznego, określanego nieraz mianem jawności. W Polsce myślenie takie konkretyzuje się przez ustanawianie rzeczników prasowych. Najczęściej instytucje związane z obsługą medialną mają do spełnienia dwie funkcje. Pierwsza ma charakter czysto wizerunkowy i powinna służyć – jak wskazuje na to sama nazwa – tworzeniu w mediach dobrego wizerunku. Ale jest jeszcze jednak ważna funkcja, tym razem związana z prawem do informacji po stronie społeczeństwa. To między innymi z tego powodu publikuje się ustawy w przeznaczonych do tego przekąźnikach, ale też z tego powodu publikuje się w niektórych sytuacjach orzeczenia majątkowe czy organizuje się konferencje prasowe, by poinformować społeczeństwo o ważnych sprawach. Rzecznicy są też zobowiązani do odpowiadania na pytania dziennikarzy w określonym ustawowo czasie, co wyklucza ewentualność opieszałości w tym względzie.

Ustawa o Prawie prasowym wyraźnie też precyzuje, jakie podmioty są zobowiązane do jawności. Są to:

- 1) władze publiczne oraz inne podmioty wykonujące zadania publiczne (ustawa wylicza je w sposób przykładowy),
- 2) reprezentatywne organizacje związków zawodowych,
- 3) reprezentatywne organizacje pracodawców,
- 4) partie polityczne.

Żadne uregulowanie prawne nie zapewnią jednak demokratycznych standardów, jeśli społeczeństwo nie będzie wywierało nacisku na media, by standardy te były zachowywane. Przestrznią, w której można pod tym kątem formułować największą liczbę zastrzeżeń są media lokalne. Bardzo często są one subwencjonowane przez lokalne władze, stąd ich rola demaskatorska wobec tych władz może mieć charakter jedynie iluzoryczny.

Media publiczne, mimo stosownych zapisów w ustawie z 1992 r., także nie wystarczająco pełnią rolę strażnika demokracji. Decyduje o tym zbytnie ich upolitycznienie. Skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji ustalany jest z klucza politycznego, co – przy pewnym uproszczeniu – doprowadza do modelu: kto ma władzę, ten ma media.

Zupełnie inaczej wygląda model postulowany. Jak bowiem twierdzi Adam Lepa, media są własnością całego społeczeństwa, a nie rządu, parlamentu, jakiejś partii politycznej, kliki czy spółki prywatnej. W większości krajów europejskich obywatele mają udział we własności mediów publicznych przez płacenie na nie abonamentu (z wyjątkiem Hiszpanii, Luksemburga i Portugalii).

W niektórych państwach przeznaczają się na utrzymanie tych mediów część podatku dochodowego czy subwencji z budżetu państwa (Dyczewski 2009: 39).

Przy znacznym zaangażowaniu politycznym wielu mediów komercyjnych w Polsce, nadzieja pozostaje jednak w mediach społecznościowych. Tak zwane dziennikarstwo niezależne święci u nas ostatnio tryumfy i można mieć nadzieję na dalszy rozwój tego rodzaju działalności.

Jak podpowiadają badacze, w wieku informatyki podstawą wiedzy społecznej musi pozostać bowiem humanistyka. Korzystając z nowoczesnych środków komunikowania, możemy jedynie mieć nadzieję na upowszechnienie w świadomości społecznej sprawdzonych przez historię wartości społecznych i indywidualnych, które, choć stale degradowane, przez swe nieustanne odradzanie dowodzą prawdziwości humanistycznej narracji (Goban-Klas 2011: 114).

Humanistyka rozpowszechniana więc za pomocą mediów jest i pozostanie gwarantem rozwoju demokracji. System ten, choć prawdopodobnie najlepszy z wymyślonych, pozostawia ciągle wiele do życzenia i będzie mógł być doskonałony dzięki umiejętnej wymianie myśli.

Bibliografia:

- Budzyńska-Daca, A. (2015). *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1925-2005*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czuba, K. (2007). *Katolickie zasady etyki dziennikarskiej*. Toruń: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej.
- Dobosz, I. (2008). *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarskim*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Dyczewski L. (2009). *Więź ze społeczeństwem i dobra jakość mediów*. W: I. Skubiś (red.). *Media Publiczne. Misja czy komercja? Ocena i cele*. Częstochowa: Biblioteka Niedzieli.
- Golinowski, J. (2007). *Reality show medialnej demokracji*. W: M. Karwat (red.). *Paradoksy polityki*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Kita, M. (2004). *Medialna moda na dialog*. W: M. Kita, & J. Grzenia (red.). *Dialog a nowe media*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Lasch, Ch. (1997). *Bunt elit*. Kraków: Wydawnictwo Platan.
- Lepa, A (2008). *Czwarta władza. Mit czy rzeczywistość? Narodziny mediokracji*. W: I. Skubiś (red.). *Mediokracja w Polsce*. Częstochowa: Biblioteka Niedzieli.
- Lewiński, P. H. (2012). *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mrozowski, M. (2001). *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Olechnicki, K., & Załęcki, P. (1999). *Słownik socjologiczny*. Toruń: Wydawnictwo Graffiti BC.
- Roskin, R. L., Cord, M. G., Medeiros, J. A., & Jones, W. S. (2001). *Wprowadzenie do nauk politycznych*. Poznań: Zysk i Spółka.
- Sartori, G. (1998). *Teoria demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szymanek, K. (2001). *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.